

Recenzja pracy doktorskiej ks. mgr. lic. Mirosława Chrzęstka

**Tryumf Niepokalanego Serca Maryi
w świetle niektórych objawień maryjnych
uznanych przez Kościół.**

Kraków- Częstochowa 2021, ss. 374.

1. Temat rozprawy i problem badawczy

Temat, jak przystało na dysertację naukową, został uwidoczniiony już w samym tytule dzieła, którego analizę przyszło nam podjąć. *Tryumf Niepokalanego Serca Maryi...* to tytuł wystarczająco jasny i sugestywny, by czytelnikowi uświadomić z czym przyjdzie mu się mierzyć w czasie lektury. Podobnie rzecz ma się z bazą źródłową całości, z którą też mamy styczność we wspomnianym tytule, konkretnie w drugim jego członie: ... *w świetle niektórych objawień maryjnych uznanych przez Kościół*. Mamy zatem do czynienia z wybranymi mariofaniami i to uznawanymi przez Urząd Nauczycielski Kościoła.

Autor wysiłek swego intelektu skierował ku tematowi, jak się wydaje, dobrze znanemu tak z pobożności, tej strukturalnie zorganizowanej przez Kościół i tej przejawiającej się w ludowych uniesieniach, w ciszy mniejszych czy większych katolickich świątyń, jak i z refleksji wielu, także ogólnie znanych teologów i pasterzy Kościoła.

W myśl maksymy przypisywanej św. Bernardowi z Clairvaux *de Maria numquam satis*, każdą metodycznie uporządkowaną refleksję w przestrzeni mariologii należałoby powitać z radością, licząc iż stanie się ona pomocną do takiego kształtowania tej ważkiej dziedziny, by zgadzała się zarówno z przesłaniem biblijnym, jak i duchem Kościoła. Idąc tym tropem nadziei czytelnik ma też prawo liczyć, że postawiony przez doktoranta problem, kompetentnie przeanalizowany i opatrzony dogłębnymi wnioskami, da szansę pojaśnienia perspektyw otwierających się przed stykającymi się mniej czy bardziej intensywnie z tematem objawień maryjnych a może nawet da przyczynek do oczyszczenia tychże z nalotu zabobonu, który często pojawia się przy próbach przełożenia treści objawień na język życia codziennego wierzących katolików.

Czy dysertacja spełnia powyższe nadzieje spróbujemy odpowiedzieć na końcu tej recenzji. Tymczasem przyjrzyjmy się szczegółowo strukturze całości.

2. Struktura i ocena merytoryczna

U początku całości (str. 1) odkrywamy przejrzyste i z zachowaniem przewidzianych normami akademickimi prawideł skomponowaną stronę tytułową, informującą w tytule o podjętym zagadnieniu, zaś w reszcie wykorzystanej przestrzeni o uczelni, w której praca powstała i zostaje przedstawiona, autorze, promotorze oraz naukowym seminarium przezeń kierowanym, jak też o miejscu i roku powstania.

Na następnej stronie (str. 2) znajdujemy cytaty z Księgi Przysłów 8, 22-35 stanowiący starotestamentalny hymn o Mądrości, często wykorzystywany w kontekście mariologicznym. Tu zdaje się być pomieszczony w takim właśnie kontekście jako motto całego dzieła.

Pośród pierwszych stron dysertacji tego typu, z jakim mamy do czynienia, zasady przewidują umieszczenie oświadczenia autora, dotyczącego samodzielności twórczej autora i ewentualnego udostępnienia treści szerszemu gronu. W omawianym egzemplarzu próżno szukać podobnego tworu. Być może autor nie uznał za stosowne umieszczenia go w egzemplarzu przewidzianym do recenzji.

Kolejne karty (str. 3-5) zapełnia natomiast jasny i przejrzysty spis treści oraz pomocny w takich wydawnictwach wykaz skrótów (str. 6). Nie wiedzieć jedynie czemu autor uznał za stosowne zdublować w spisie treści informacje na temat pierwszych stron poszczególnych rozdziałów, podając, iż np. rozdział 1 rozpoczyna się na str. 17, zaś tytuł „Niewiasta z Guadelupe...” można znaleźć także na str. 17. Przecież chodzi o tytuł właśnie rozdziału. To samo powtarza się w związku z numerami stron wszystkich pięciu rozdziałów. Po cóż jednak uznano za konieczne takie ukazanie? Jeśli dla pomnożenia objętości strony, wyszło dziwnie, jeśli z niewiedzy, obnażyło brak metodologiczny.

Korpus głównej części dysertacji autor uznał za stosowne podzielić na pięć rozdziałów, trzymając się (być może z matematycznego poczucia estetyki?) dokładnego podziału każdego rozdziału na trzy podrozdziały, podzielone z kolei na trzy kolejne punkty, z dodaniem do każdego trzeciego podrozdziału dodatkowego punktu, zawierającego, według powtarzającego się nagłówka ”podsumowanie”. Rodzi się pytanie: czego? Wedle przyjętej numeracji, np. 1.3.4. (str. 59) czy 2.3.4. (str. 152) i tak do 5.3.4. (str. 343), czytelnik ma prawo sądzić, że mieć będzie do czynienia z podsumowaniem ostatniego (czyli zawsze trzeciego) podrozdziału. Tymczasem (i poniekąd słusznie) autor pomieścił w tych miejscach podsumowania poszczególnych rozdziałów. Mamy zatem do czynienia z pisarskim paradoksem: i dobrze i źle naraz. Dobrze, bo podsumowanie niewątpliwie utrwala przesłanie całości rozdziału, źle, bo zostało każdorazowo wcielone do numeracji ostatniego podrozdziału, zamiast do numeracji rozdziału. Jeśli autor miałby zamiar swoje opus vitae kiedyś opublikować, warto pomyśleć o odejściu od „magicznego” podziału trójkowego, numerując podsumowania 1.4., 2.4., 3.4. itd.

Za moment przyjrzymy się treści poszczególnych rozdziałów, pierwiej jednakowoż warto zajrzeć do wstępu (str. 7 – 16). I gdy już to czynimy, okazuje się, że natykamy się, od pierwszych już linii tekstu, na zlepek cytatów z różnych dzieł. Jest czymś pozytywnym, gdy autor dysertacji pretendującej do naukowości korzysta z literatury. Nieporozumieniem jednak jawi się, gdy wstęp ma taką strukturę, jak w omawianej pracy. Zadań stawianych wstępom do prac naukowych nie trzeba tu przytaczać. Gdy jednak wstęp stanowi konglomerat pobożnych uniesień zmieszanych z obfitością odwołań do innych autorów, warto przypomnieć, że przecie zadaniem podstawowym tej nie dużej, ale niezwykle ważnej części pracy jest przedstawienie problemu badawczego i takie do niego wprowadzenie, by czytelnikowi wyjaśnić, z czym ma do czynienia. Gdyby jeszcze było kilka cytatów pomocnych dla wypełnienia tego zadania, nie stanowiłoby to problemu. Czterdzieści dziewięć odwołań na 9 stronach, to może nie autodyskwalifikacja metodologiczna, ale chyba lekka przesada. Gdzie autor mógł (i powinien)

jasno zachęcić do lektury, można odnieść wrażenie, spróbował popisać się znajomością literatury. Oddzielny problem stanowi dobór tejże literatury i metoda cytowania. Podobnie rzecz ma się z jasnością przedstawienia celów badawczych dysertacji. Czytelnik ma szansę je odkryć. Problem w tym, że najpierw musi zadać sobie trud przebiccia się przez krasomówczy, pobożnościowy styl autora, który skutecznie zaciemnił to, co można było przedstawić zdecydowanie wyraźniej. Na szczęście autor po części uratował sytuację, przedstawiając we wstępie strukturę całości pracy i dzieląc się zamierzeniami, co w pewien sposób może prowadzić do wizji celów stawianych całości.

Jako punkt kluczowy całości jawi się przedstawione już we wstępie przekonanie o jedności Niepokalanego Serca Maryi z Najświętszym Sercem Jezusa i taka wizja dziejów, która swoje spełnienie znajdzie w końcowym tryumfie Serca Maryi, poniekąd już zapowiadany a nawet wypełniającym się w toku historii, której jakby kamieniami milowymi okazują się objawienia maryjne.

Zrąb pracy stanowi właśnie analiza i ukazanie przesłania zawartego w objawieniach maryjnych, jakie miały miejsce w różnych częściach naszego globu w ciągu ostatnich pięciu wieków, w których autor odkrywa i podkreśla historiozbawczą rolę Matki Bożej a Jej cudowne „interwencje” jako znaki toczącego się w historii procesu ukierunkowanego na paruzję i ostateczny tryumf Boga. Autor obszar swych dociekań ograniczył do tych zjawisk mariofanicznych, które zostały w jakiś sposób uznane przez Kościół.

Pierwszy rozdział dysertacji (str. 17 – 60), zatytułowany *Niewiasta z Guadalupe obleczona w słońce*, poświęcony został objawieniom Maryi w Guadalupe w 1531 r., które w optyce przyjętej przez autora korespondują ewidentnie z apokaliptyczną wizją Niewiasty obleczonej w słońce (Ap 12, 1). Tamta wizja Maryi, owocująca nawróceniami mieszkańców Nowego Świata staje się równocześnie znakiem przygotowywanego tryumfu Jej Serca w historii a ostatecznie nabiera charakteru zapowiedzi eschatologicznej. Maryja jawi się jako „oświecająca” ludzkość i przygotowująca ją na zjednoczenie z Bożym światłem, z Jej Synem, który jest „Światłością świata”.

Jak już zaznaczono powyżej, rozdział pierwszy zawiera w sobie trzy podrozdziały, kolejno traktujące o różnych aspektach ewangelizacji Nowego Świata i roli Maryi w typ etapie dziejów świata. Wskazując na proroczą rolę Matki Bożej, autor w pierwszym z nich (str. 21 – 32) mówi o dziele ewangelizacji obszarów odkrytych po sławnej wyprawie Krzysztofa Kolumba w 1492 r. W tym kontekście przywołuje wydarzenie z 1531 r., gdy Indianinowi, Juanowi Diego, objawiła się Niewiasta w promienistej, podobnej słońcu szacie, która przedstawiła się jako Dziewica Maryja, Matka jedyne go prawdziwego Boga. W ten sposób, jaśniejac niebiańskim światłem, ukazała się, jak podkreśla autor, jako „świt” rozjaśniający mroki panującego na tamtych terenach pogaństwa. Doktorant uwypukla rolę Maryi jako tej, która umiłowała Boga w sposób najdoskonalszy, jak żadne stworzenie umiłować nie potrafiło. Dlatego, choć w każdym stworzeniu dostrzec można odbłask Trójcy Świętej, to jednak właśnie Ona odzwierciedla najwyraźniej i najwspanialej Boży pierwowzór. Autor dostrzegł i wyakcentował też moment objawienia w Guadalupe jako moment proroczy, niosący nie tylko światło Ewangelii, ale też odnoszący się do Serca Maryi, jako, że objawienie to, wedle danych

historycznych miało miejsce w dzień Maryi, czyli w sobotę (konkretnie 9 XII 1531 r.). Objawienie z Guadalupe zatem jawi się jako ukierunkowujące na przeżywanie soboty jako dnia maryjnego. Autor nie omieszkiał podkreślić, iż jak w Triduum Paschalnym pomiędzy piątkiem, dniem smutku a niedzielą Zmartwychwstania, czyli dniem radości, jest sobota (Dzień Maryi), tak od utrapień tego świata można przejść ku wiecznej radości nieba jedynie poprzez Maryję, która jest „Pośredniczką świata” i Matką prawdziwego Boga.

Drugi podrozdział (str. 33 – 43) poświęcił doktorant wizerunkowi Maryi z Guadalupe, odwołując się do konotacji apokaliptycznych, przedstawiając Maryję z tego obrazu jako zapowiadaną w Ap 12,1. Po kolei, czytelnik ma możliwość zapoznania się z cudowną historią powstania wizerunku, gdy bp Juan de Zumarraga nie uwierzył opowieściom prostego Indianina o spotkaniu z Niewiastą obleczoną w słońce, gdy Maryja skierowała Juana Diego do zebrania kwiatów z pięknego ogrodu, mimo, że nie był to czas kwitnienia kwiatów, następnie zanieśienia ich wątpięcemu biskupowi w płaszczu, na którym, po wysypaniu przed hierarchą kwiatów pozostał obraz Pani obleczonej w świetlisty płaszcz. Kontynuując, po przedstawieniu powyższej historii, swą narrację, autor nasz podzielił się widzeniem cudownego wizerunku z Guadalupe jako obrazu Niewiasty, w której nie ma cienia grzechu, a więc Niepokalanej, przypominając przy tym, że jest Ona odzwierciedleniem Bożego planu w stosunku do ludzkości. Podkreślił także, że właśnie w kontakcie z Maryją z tego wizerunku dokonuje się tryumf Jej Niepokalanego Serca, gdyż dzięki cudownemu zrządzeniu ludzie modlący się u stóp Maryi z Guadalupe doświadczają rozlicznych łask, pomocy i przemiany serc. Autor przywołuje też i ten fakt, iż meksykański obraz Maryi nie tylko przynależy do rodzaju ikon nie ręką ludzką uczynionych (*acheiropoietos*), ale jest również uczyniony na bardzo nietrwałym materiale, wykonanym z włókien agawy, który, choć powinien rozłożyć się po kilkudziesięciu latach, mimo upływu już setek lat, sam w sobie przeczy prawom natury i rozkładowi nie ulega. Ta zaś, która jest widoczna na owym obrazie, jawi się jako Matka pierwszego Adwentu, Brama Nieba i zarazem Matka drugiego Adwentu. Ów apokaliptyczny wizerunek jawi się zatem eschatologicznym znakiem, dopełnionym zresztą wizją nieboskłonu, ukazaną na płaszczu Pani z Guadalupe, co ciekawe przedstawioną z perspektywy nieba, nie zaś ziemskiego obserwatora. Doktorant zamykając swój wywód na temat apokaliptycznego obrazu z Meksyku, pisze o darze tego wizerunku dla Kościoła i świata, wspominając też związane z nim, do dziś nie odgadnione tajemnice, odnosząc się chociażby do ujawnionych dopiero współcześnie zagadek związanych z obrazem z Guadalupe. Wspomina tu mikroskopijny, odkryty dopiero przy użyciu nowoczesnej aparatury „obraz w obrazie”, mianowicie odwzorowanie w źrenicy oka Maryi sceny z biskupiego pałacu i osób biorących udział w pierwszym oglądzie cudownie powstałego wizerunku. Autor snuje też, językiem alegorii, wywód teologiczny oscylując wokół obecności „w źrenicy oka Maryi” ludzi a szczególnie kapłanów. Kończy się ten punkt odwołaniem do wydarzeń z wojny między wojskami tureckimi a zawiązaną dla obrony chrześcijańskiej Europy Święta Liga. Ukoronowaniem tego etapu historii było zwycięstwo Ligi w bitwie pod Lepanto, na pamiątkę którego papież Pius V ustanowił obchodzone do dziś święto Matki Boskiej Zwycięskiej, przemianowane z czasem na M.B. Różańcowej, ze względu na fakt, iż w czasie konfliktu, w europejskich kościołach modlono się na różańcu. Doktorant przypomniał jednak także fakt związany z obecnością na okręcie dowódcy chrześcijańskiej floty, admirała Andrei

Dorii, proporca z ukazanym jako znak zwycięstwa, skopiowanym obrazem Matki Bożej z Guadalupe. Byłby to kolejny przyczynek do tematu tryumfu Maryi i przypomnienie, że Maryja ochrania możnym wstawiennictwem swoje dzieci, chrześcijan, przed wrogiem.

Trzeci podrozdział pierwszego rozdziału (str. 44-60) odnosi się do dzieła ewangelizacji. Autor uświadamia w nim czytelnika co do posłannictwa Maryi w dziele głoszenia Ewangelii w Nowym Świecie jako patronki Meksyku i całej Ameryki Łacińskiej. Po kolei Maryja jawi się nam w wykładzie doktoranta jako posłana do ludzi Nowego Świata przez Boga Trójjedynego do konkretnego objawiania, przybliżania Dobrej Nowiny o zbawieniu. Miłosierdzie Boże, w drodze do świata, posłużyło się, według słów naszego autora drogą Boskiego, niepokalanego macierzyństwa Maryi. W dalszej części wywodu przedstawia on również fenomen wzrostu nawróceń pośród Indian, którzy wcześniej niezbyt garnęli się do nowej wiary, zaś po maryjnych objawieniach w 1531 r. w bezprecedensowy sposób zaczęli dokonywać konwersji na chrześcijaństwo, nadto przyjmować nowy styl życia, wypływający z moralności chrześcijańskiej, co owocowało choćby uporządkowaniem praktyk małżeńskich i zarzuceniem poligamii, odrzuceniem dążeń do zdobywania władzy i pozycji, dyspozycyjnością do pełnienia woli Bożej w codziennym życiu czy pozbywaniem się wizerunków pogańskich. Podsumowując te wywody doktorant wskazuje na rolę Maryi objawionej w Guadalupe nie tylko w perspektywie ewangelizacji Ameryki, lecz także Europy, szczególnie w czasach pojawiającego się wówczas protestantyzmu, ale też i nie tracącej swej aktualności w naszej epoce. Konkludując całość swych dociekań związanych z objawieniami z Guadalupe autor nasz podkreślił powagę meksykańskiego przesłania maryjnego, w którym Matka Boża jawi się jako pośredniczka zbawienia i zapowiada zwycięstwo przez tryumf Jej Niepokalanego Serca.

Drugi rozdział dysertacji (str. 61 – 155), noszący tytuł *Niewiasta depcząca głowę starodawnego węża*, poświęcony został trzem odsłonom podjętego tematu, skonkretyzowanym w trzech wizjach maryjnych ujawnianych kolejno poprzez objawienia w Quito, tytuł i rolę Maryi jako *Królowej Polski* oraz paryskim mariofaniom przeżytym przez Katarzynę Labouré i związanych z nimi wizerunkiem Maryi na cudownym medaliku.

W pierwszej spośród wspomnianych wyżej odsłon (str. 68 – 104) nasz autor odniósł się do objawień Maryi w Quito, w Ekwadorze, których doświadczyła urodzona w Hiszpanii mistyczka Marianna Franciszka Torres y Berriochoa. Do Ameryki Południowej dotarła ona już w wieku 13 lat, wraz z siostrami ze Zgromadzenia Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, które otrzymały zadanie zrealizowania fundacji konwentu z ramienia króla Hiszpanii Filipa II. Już w trakcie odbywania morskiej podróży zarówno pierwsza przełożona konwentu, jak i młoda Marianna miały wizję siedmiogłowego węża zagrażającego podróżującym i przyszłości mającego powstać konwentu oraz Maryi z Dzieciątkiem Jezus na ręce, która z pomocą Dziecięcia pokonała ukazującego się w ten sposób Szatana. Marianna, która później zostanie też przełożoną konwentu w Quito, doświadczy w latach 1588–1634 szeregu objawień Niepokalanej dotyczących cierpień osobistych Marianny i problemów w klasztorze, ale także upadku moralnego i religijnego, który będzie miał miejsce od końca XIX, poprzez XX wiek. Szczytem tych objawień okazuje się zapowiedź ostatecznego zwycięstwa poprzez Niepokalane

Serce Maryi, która jawi się jako Matka Boża Dobrej Pomyślności i Królowa Anielska, dzięki której ostatecznie zostanie pokonany Szatan.

Druga odsłona tematu (str. 105 – 129) to ukazanie przez doktoranta Maryi jako Królowej Polski. We wstępie już nawiązał on do objawień przekazanych u początków XVII w. za pośrednictwem sługi Bożego o. Juliusza Mancinelliego, które choć nie zatwierdzone wprost, doczekały się pośredniej akceptacji ze strony papieża Aleksandra VII, gdy odwołał się do nich w swoim krzepiącym tekście skierowanym do Polaków w czasie potopu szwedzkiego. Objawienia te i późniejsze reperkusje historyczne przybliżyły wizję Maryi jako Królowej Polski. Doktorant ukazał Polskę jako historyczne przedmurze chrześcijaństwa, zaprezentował także dzieje tytułu Maryi Królowej Polski w tekstach poprzedzających objawienia Mancinelliego, jak zapiski Jana Długosza czy Grzegorza z Sambora, by nawiązać następnie do innych pomników polskiej literatury i w końcu odnieść się do teologicznej wizji dziejów Polski, która choć w pewnym momencie stała się ostoją różnego rodzaju prądów i sekt o protestanckiej proveniencji, to doświadczywszy, jakby napominającego upadku w czasie szwedzkiego potopu, podniosła się z kolan dzięki interwencji Maryi, tak ewidentnie odczuwalnej, gdy przełom w wojnie nastąpił w czasie obrony Jasnej Góry. Ogłoszenie Maryi jako Królowej Polski przez króla Jana Kazimierza autor ukazuje jako uwieńczenie opisywanych procesów i punkt wyjścia dla tryumfu Serca Niepokalanej historii i przyszłości naszej ojczyzny.

Ostatnią odsłonę drugiego rozdziału (str. 130 – 151) stanowi część odnosząca się do objawień Maryi, które miały miejsce w Paryżu, w 1830 r. a których to doświadczyła św. Katarzyna Labouré. Doktorant kompetentnie interpretując owe wydarzenia, umieszczając je też na tle nękających świat a szczególnie chrześcijan problemów, przedstawia postać św. Katarzyny jako powiernicy Niepokalanej, wyakcentowując przywołane w paryskim objawieniu misterium wolności Maryi od grzechu pierworodnego oraz ukazując Maryję jako tryumfującą nad Szatanem widzianym poprzez biblijny pryzmat starodawnego węża. Doktorant nie pominął też przedstawienia „cudownego medalika” inspirowanego wspomnianymi objawieniami, przedstawiającego tryumf nad Szatanem Serca Maryi. Tak, jak poprzedni, rozdział zamyka krótkie podsumowanie (str. 152 – 155).

Trzeci rozdział dysertacji (str. 156 – 239) autor poświęcił tematowi *Maryja Matką ludzkości na czas próby wiary*. Przedstawił zaś tryumf matczynej miłości Maryi ujawniający się w treści dziewiętnastowiecznych mariofanii we Francji oraz Polsce.

W pierwszym podrozdziale (str. 162 – 197) mamy okazje zapoznania się z przesłaniem, jakie przyniosło najwcześniejsze spośród wspomnianych w tym rozdziale objawień, które miało miejsce w 1846 r. w okolicy francuskiej, alpejskiej wioseczki La Salette. Nasz autor wprowadza sukcesywnie w treść i przesłanie objawienia Pięknej Pani, zapowiadającej ostateczny tryumf poprzez wybranych kapłanów, którzy staną się apostołami czasów ostatecznych. W toku wykładu zagadnienia autor przedstawia też szczegółowo dzieje doświadczonej mariofanii Melanii Calvat, pasterki z La Salette, oraz wspomina drugiego spośród wizjonerów, Maksymina Giraud, by w końcu zaprezentować całość przesłania, które składało się z już wcześniej przywoływanej części oficjalnej oraz zaprezentowanego w trzecim punkcie tzw. sekretu. Spisany przez Melanię miał być przez pewien czas ukryty. Potem

opublikowany, odnosi się do upadku kapłanów, by swój szczyt znaleźć w wizji wspomnianego już wyżej tryumfu Maryi poprzez wybranych, wiernych duchownych.

Drugi paragraf (str. 198 – 219) odnosi się do kolejnego z objawień mających miejsce we Francji, konkretnie do słynnych wydarzeń w Lourdes, gdzie w 1858 r. Maryja ukazywała się w cyklu osiemnastu spotkań późniejszej świętej Kościoła, wówczas czternastoletniej Bernadecie Soubirous. Doktorant wskazuje, że Matka Boża objawiła się jako Niepokalane Poczęcie w czasach, gdy do głosu coraz bardziej dochodził mający za zadanie zwiedzenie ludzkości, ateizm. Maryja jawi się tu jako ta, która przybywa, by zachęcić do walki ze złem przez pokutę i ukazać różaniec jako środek poprzez który dokona się tryumf Jej Serca. Doktorant nie omieszkał wspomnieć też o zachęcie Maryi do przyścia ludzi do źródła, ukazując dwojaki rozumienie tego przesłania – jako, realizującą się do dziś wizję przybywania ludzi do źródła w Lourdes, gdzie wielu doświadczyło uzdrowień i różnorodnych łask, ale przede wszystkim jako zachętę do zwrócenia się ku źródłom Bożego Miłosierdzia. W ostatnim punkcie nasz autor porusza fenomen uzdrowień, ukazując go jako kolejny obraz tryumfu Maryi.

Treść rozdziału trzeciego dopełnia ostatni paragraf (str. 220 – 237) przenoszący czytelnika do Polski, konkretnie zaś do znajdującego się w omawianym okresie na terenie zaboru pruskiego Gietrzwałdu, gdzie w 1877, od 27 czerwca do 16 września, na przykościelnym klonie, polskim dziewczynkom Barbarze Samulowskiej i Justynie Szafryńskiej objawiała się, jako Królowa nieba i Pani aniołów, Matka Boża. Doktorant udanie przedstawił same objawienia, pomieszczając je w historycznym kontekście zaborowego ucisku, któremu poddano w tamtych czasach Polskę. W paragrafie nie pominął wymiaru nadziei, którą dla Polski przyniosły objawienia gietrzwałdzkie, w których Matka Boża używała zresztą języka polskiego (wówczas zakazanego na tych terenach), ani też teologicznego przesłania, które potwierdziło dogmat Niepokalanego Poczęcia ogłoszony w 1854 r. i mistycznie pokreślony już w objawieniach w Lourdes. Objawienie gietrzwałdzkie, jak autor przypomina, zjednało zresztą warmińskiej miejscowości tytuł „polskiego Lourdes”, jako że Maryja tam także ukazała się jako Niepokalane Poczęcie. Autor nasz sprawnie rozwinął swój wywód ukazując wpływ objawień na rozwój wiary katolickiej oraz, oczywiście, tytułowa kwestię tryumfu Maryi, która w Gietrzwałdzie rozpoczęła cykl objawień tuż po narodowej pielgrzymce Polaków z trzech zaborów do Rzymu i która wzywała Polaków do pokuty i nawrócenia, oraz dała różaniec jako narzędzie walki z działającą wówczas masonerią, z grzechem, pijaństwem a przede wszystkim jako drogę do tryumfu Niepokalanej w sercach i dziejach naszego narodu.

Czwarty rozdział dysertacji (str. 240 – 285) doktorant poświęcił słynnym objawieniom maryjnym w portugalskiej Fatimie, co odkrywamy od razu, zapoznając się z tytułem: *Tryumf Niepokalanego Serca Maryi w orędziu fatimskim*.

Jako fundament całości posłużyły tu objawienia, jakie miały miejsce w Fatimie w 1917 r., gdy dzieciom, Franciszkowi i Hiacyncie Marto oraz Łucji dos Santos objawiła się Matka Boża. Nie pominięto także wcześniejszych objawień (objawienia Anioła Pokoju z 1915-1916 r.) oraz późniejszych mistycznych spotkań Łucji z Jezusem i Maryją.

Paragraf pierwszy (str. 244 – 252) odniósł autor do tematu Eucharystii, który stanowił ważny element spotkań dziecięcych wizjonerów z Aniołem Pokoju, wzywającym do wynagrodzenia za grzechy przeciwko Eucharystii i zachęcającym do eucharystycznej pobożności, co przejawiało się choćby w mistycznej wizji podania przezeń do spożycia dzieciom eucharystycznych Darów. Ukazano przy tej okazji także problem utraty miłości do Chrystusa obecnego w Najświętszym Sakramencie, planowe pozbawianie dynamiki kultu eucharystycznego a nade wszystko bolesć świętokradztwa i profanacji. Autor wykazał, że i tu ma ważne miejsce tryumf Niepokalanej, która jako Matka Eucharystii poprowadziła ludzi poprzez przesłanie fatimskie ku odnowie więzi z Chrystusem obecnym w Najświętszym Sakramencie.

Drugi podrozdział (str. 253 – 263) poświęcono zagadnieniu apokaliptycznego orędzia z Doliny Pokoju. Autor zwrócił tu uwagę na fakt objawienia się Maryi w kraju, który choć od wieków katolicki, został na drodze gwałtownych przemian przekształcony w miejsce, w którym u władzy stanęły środowiska masońskie, dążące do wyeliminowania chrześcijaństwa z serc mieszkańców. Maryja zjawiała się zachęcając najpierw do różańcowej modlitwy o pokój, by potem zachęcić aby ludzkość poszukiwała schronienia w tym trudnym czasie w Jej Niepokalanym Sercu, szczególnie zaś w godzinie wielkiej próby, która niebawem przyjdzie na Kościół i ludzkość. Orędzie z Fatimy zawiera też jasny obraz ostatecznego tryumfu Niepokalanej, choć poprzedzony on będzie wielkim cierpieniem Kościoła, co autor ukazuje przywołując też treści zawarte w tzw. trzeciej tajemnicy fatimskiej, ujawnionej dopiero w 2000 roku przez Jana Pawła II.

W trzecim podrozdziale (str. 264 – 282) doktorant ukazuje proces tryumfu Niepokalanego Serca Maryi w perspektywie objawień fatimskich, równocześnie zwracając uwagę na skierowane przez Matkę Bożą objaśnienie, by nie oczekiwać dat i godzin, lecz mieć świadomość, iż proces ów postępuje w czasie. W tok tego procesu wpisane jest trudne i bolesne oczyszczenie a celem jest ostateczne zwycięstwo nad Szatanem i złem. W trzech następujących po sobie punktach autor nasz przypomina zapowiedzi i zachęty Maryi, m.in. jako Matki Różańcowej, do odmawiania różańcowej modlitwy, cud potwierdzający objawienia oraz wypływającą z orędzia fatimskiego konieczność wynagrodzenia za grzechy i poświęcenia się ludzi Niepokalanej. Mówiąc o cudzie potwierdzającym autor przywołuje tzw. cud słońca, gdzie, wcześniej już poprzedzony niewyjaśnionymi zjawiskami, jak deszcz płatków kwiatowych czy wizja ognistej kuli, na nieboskłonie nad Fatimą odbył się 13 października cudowny, widoczny nawet z czterdziestu kilometrów spektakl, gdzie słońce już to wirowało, już to poruszało się na inne sposoby po nieboskłonie. W toku dalszego wywodu autor porusza też zagadnienie pokuty i wynagrodzenia za grzechy, do których wzywała Maryja. Ukazuje moment wybuchu rewolucji październikowej i połączony z tym fakt istnienia błędnej doktryny komunistycznej, skażonej przez marksistowski ateizm. Równolegle demonstrowa pozytywne zjawiska, jak zapowiadane przez Maryję zakończenie I wojny światowej i widoczne znaki tryumfu Maryi w sercach wizjonerów oraz wielkim gronie świadków fatimskich objawień. W tym wszystkim przewija się też maryjna zachęta do poświęcenia Rosji Niepokalanemu Sercu Maryi, jak i wynagradzającej Komunii św. w pierwsze soboty miesiący. Paragraf i cały rozdział

konkluduje podsumowanie (str. 283 – 285), w którym doktorant podkreśla raz jeszcze doniosłość orędzia fatimskiego, wskazując też na jego aktualność. Choć na świat przyszła zapowiadana przez Maryję kara w postaci kolejnej, drugiej wojny światowej, choć objawił się „czerwony smok” w postaci marksistowskiego komunizmu, orędzie pozostaje zawsze świeże i aktualne, tak, jak zachęta do ofiarowania się Sercu Niepokalanej.

Ostatni, piąty rozdział (str. 286 – 345) sążnistej pracy naszego autora poświęcono *tryumfowi Maryi w czasach ostatecznych*. Autor umieszczając maryjne posłannictwo ujawniające się w mariofaniach dokonujących się w ostatnim półtysiącleciu, począwszy od wydarzeń w Guadalupe, w kontekście historiozbawczym, ukazuje je jako realizację planu Trójjedynego Boga. Zwraca też uwagę, że objawienia podobne zintensyfikowały się szczególnie w drugiej połowie XX wieku. Według słusznego kryterium aprobaty ze strony Kościoła, ograniczył się do interpretacji dwóch z nich: w japońskim Akita i Kibeho w Ruandzie.

Paragraf pierwszy (str. 290 – 305) niniejszego rozdziału poświęcony został, jak to określił autor, źródłom mariofanii w Akita. Z racji proveniencji czczonej w Japonii figury Niepokalanej, źródła te odkrywamy w Holandii, konkretnie w Amsterdamie. Wyjaśnieniem tego jest nabożeństwo założycielek wspólnoty sióstr Służebnic Eucharystii w Akita, jakie miały w stosunku do wizerunku Matki Wszystkich Narodów a przede wszystkim pamięć o związanych z nim ciągiem pięćdziesięciu sześciu objawień maryjnych, które miały miejsce w latach 1945-1959 w Amsterdamie. Doktorant, widząc je w przestrzeni tryumfu Niepokalanej podkreśla, że miały one miejsce w Holandii z racji upadku duchowego i moralnego, jaki tam właśnie się dokonał. Maryja dlatego ewidentnie tam zechciała się objawić, aby i stamtąd rozciągać swoje dzieło odnowy ku ostatecznemu tryumfowi Niepokalanego Serca. Autor opisuje również pochodzącą z Holandii a kultywowaną nie tylko w Japonii, ale w wielu krajach świata, tradycję modlitwy przez wstawiennictwo Matki Bożej, widząc w niej środek prowadzący do wspomnianego tyle razy tryumfu Niepokalanego Serca. Nawiasem mówiąc, modlitwę, która wywołała swego czasu pewne kontrowersje teologiczne, jako że w swojej formie pierwotnej wspomina „Panią wszystkich narodów”, „która kiedyś była Maryją”. Tekst finalnie skorygowała w 2005 r. Kongregacja Nauki Wiary.

Interesującym okazuje się, iż doktorant podkreśla samą rolę objawień amsterdamskich, choć nie wylicza ich na szczęście bezpośrednio w liczbie autorytatywnych mariofanii przywoływanych w dysertacji. Problemem jawi się, że choć sam wizerunek Pani Wszystkich Narodów, rozpowszechniany, jak nasz autor podkreśla, „za zgodą władzy duchownej” i będący wzorem dla japońskiej figury Maryi, nie jest problematyczny, to rzekome objawienia amsterdamskie w ostateczności nie zostały jednak uznane za nadprzyrodzone, zaś Kongregacja Nauki Wiary zasugerowała, by ich nie rozpowszechniać [<https://www.catholicnewsagency.com/news/47024/vaticans-doctrinal-office-dont-promote-alleged-apparitions-connected-to-lady-of-all-nations>]. Sprawa nadal okazuje się rozwojowa i dynamiczna, o czym można przeczytać w różnych miejscach, także polskojęzycznych {zob. np. <https://dorzeczy.pl/religia/168232/dziwne-losy-objawien-amsterdamskich.html>}. Tymczasem omawiany paragraf posłużył doktorantowi do wplecenia tychże objawień w tok

rozpoznawanego pośród maryjnych interwencji procesu tryumfu Niepokalanego Serca. Może warto było poczekać na definitywną odpowiedź Kościoła.

Analizując w ostatnim punkcie wspomniany wyżej wizerunek, doktorant ukazuje Maryję jako Pośredniczkę Łask, przywołując też takie tytuły, jak Orędowniczka, czy dyskutowany obecnie szeroko tytuł Współodkupicielki.

Drugi paragraf (str. 306 – 326) stanowi już bezpośrednio omówienie objawień, jakie miały miejsce w japońskim Akita. Choć poprzez przedstawienie Maryi powiązane w jakiś sposób z przesłaniem Pani Wszystkich Narodów z Holandii, w rzeczywistości jawią się kontynuacją fatimskiego orędzia pokuty i nawrócenia.

Szereg objawień, które od 1973 r. miał miejsce w klasztorze Służebnic Eucharystii w Akita w Japonii, doświadczyła wówczas 42-letnia siostra Agnieszka Katsuko Sasagawa, która jako konwertytka z buddyzmu doświadczyła wcześniej uzdrowienia z paraliżu po zetknięciu się z wodą przywiezioną z Lourdes. Autor nasz szczegółowo przedstawia całość objawień, do których zaliczyć trzeba rozmowy z aniołem stróżem, wizję światła wypływającego z tabernakulum, stygmaty i uzdrowienia, oraz najbardziej spektakularne zjawiska pojawiania się czerwonego płynu, jakby krwi wypływającej z ręki figury Maryi wzorowanej na obrazie holenderskiej Matki Wszystkich Narodów czy „płaczu”, tzn. wydzielania się pachnącego, przezroczystego płynu, które miało miejsce ponad sto razy. Uwieńczeniem tych cudownych zdarzeń okazuje się jednak przesłanie związane z objawieniami, zawierające w sobie podkreślenie powagi obecności Zbawiciela w Najświętszym Sakramencie, przestrożę przed upadkiem ludzi Kościoła, zachętę do pokuty za grzechy oraz ukazanie drogi prowadzącej do tryumfu Niepokalanego Serca Maryi poprzez praktykę cnót ubóstwa, czystości i posłuszeństwa.

Gdy w Akita zakończył się w 1981 r. cud łez, rozpoczęły się objawienia w rwandyjskiej miejscowości Kibeho. One to stanowią kanwę tematyczną dla ostatniego paragrafu (str. 327 – 342). Pierwsze objawienia na kontynencie afrykańskim, które zostały zatwierdzone przez Kościół, trwały aż do 1989 r. a doświadczyło ich w sumie osiem osób, na czele z uczennicą szkoły średniej w Kibeho, Alphonsine Mumureke, która doświadczyła ich jako pierwsza i jako ostatnia wizjonerka.

Doktorant podzielił paragraf na trzy punkty, kolejno przedstawiając Maryję jako Matkę Słowa, Matkę Drugiego Adwentu, objawiającą potrzebę modlitwy, szczególnie różańca (koronki) do Siedmiu Boleści Dziewicy Maryi, jako udzielającą napomnień i zachęt do przemiany serca, w końcu jako bolejącą nad stanem moralnym świata oraz przestrzegającą przed odrzuceniem objawionych orędzi.

Rozdział, jak i poprzednie, kończy podsumowanie (str. 343 – 345), zaś całość dysertacji zgrabne zakończenie (str. 346 – 353), w którym autor potwierdza przesłanie całości swego dzieła i ukazuje przewijający się przez wszystkie zaaprobowane przez Kościół objawienia maryjne ostatnich kilkuset lat nurt procesu działania Niepokalanego Serca Maryi, które wzywa do przemiany serca ludzkiego, Kościoła i świata, które tryumfuje w poszczególnych mariofaniach i które zatryumfuje ostatecznie w wymiarze eschatycznym. Proces ów jawi się wypełnieniem mistycznej przestrzeni pomiędzy momentem wspomnianym w Rdz 3,15, gdzie

zaczyna się realizacja planu nieprzyjaźni, walki i zwycięstwa między Wężem a Niewiastą, zwieńczonego wizją z Ap 12,1, gdzie spotykamy Niewiastę obleczonej w słońce, zapowiedź tryumfu ostatecznego.

Opus vitae naszego doktoranta wieńczy pomieszczona na końcu bibliografia (str. 354 – 374). Zasadniczo zebrana i uporządkowana została nader metodycznie, aczkolwiek autor nie ustrzegł się wpadek, bo przy nawet pobieżnym przeglądaniu powyższej można postawić pytanie: dlaczego niektóre dzieła są podawane za brewiarzem? Chodzi np. o *Adversus haereses* św. Ireneusza z Lyonu. Przecież dzieła patrystyczne mają swój międzynarodowy system numeracji ksiąg i rozdziałów i stosowanie go w dziełach naukowych jest czymś normalnym. Nie do końca zaś jest tak w przypadku brewiarza. Chcąc znaleźć stosowny fragment czytelnik musi w efekcie znaleźć stosowne miejsce w brewiarzu, sprawdzić podaną tam numerację, po czym udać się na poszukiwanie w którymś z wydań poszukiwanego dzieła. Może warto to skorygować?

3. Ocena formalna

Z formalnego punktu widzenia można w tym miejscu stwierdzić, że radością napawa fakt, iż dzieło, którego oglądu się tu podjęliśmy, powstało. Czy można uznać je za sensu stricto dysertację naukową? Z pewnością jest to wynik sporego wysiłku konkretnej osoby, z pewnością dzieło to jest uporządkowane w widoczną strukturę, ma wstęp i zakończenie oraz zostało ubogacone stosownymi przypisami, tzw. aparatem naukowym. Jednakowoż język owego dzieła wydaje się kaznodziejski a samo dzieło zdaje się być pomnikiem literatury pobożnościowej. Gdybyż autor zechciał to wydać drukiem w jakiejś pobożnej serii wzniosłych książek, pewno zdobyłyby niemały krąg zagorzałych czytelników. Autor zachciał jednak przedstawić je jako pretendujące do bycia rozprawą naukową. Czy można je za takie uznać? Do tego pytania warto będzie jeszcze powrócić.

Za klucz rozumienia całości przesłania, które ujawnia dzieło naszego autora przedstawiono tryumf Maryi. Każdy rozdział zdaje się mówić o kolejnych odsłonach tego misterium.

Jak już powiedzieliśmy wcześniej, doskonale, iż autor ograniczył się do objawień maryjnych zatwierdzonych przez Kościół. Choć pominąć nie można lapsusu związanego z niejasną sytuacją mariofanii amsterdamskich. Problem w tym, że w owym lapsusie autor nieco nawet ugrzązł, próbując przedstawić je jako kolejny krok w omawianym procesie tryumfu Niepokalanej.

Pochwalić należy, że zdecydował się iść do niełatwego wysiłku zanalizowania danych o dużym spektrum nie tylko chronologicznym czy geograficznym, ale też i o szerokim wachlarzu treści. Autor podjął się umiejscowienia treści i przesłań analizowanych objawień w historii, nadając im wymiar teologii historii, nadto odkrył ciągłość idei ujawnianych w wydarzeniach przecież tak od siebie odległych nie tylko miejscem, ale i ramami czasowymi.

Doktorant podjął też próby akomodacji historycznej komentowanych przesłań i przedstawienia ich aktualności. Nie wiedzieć tylko po co do swych wywodów dodał jeszcze

próbę odniesienia do bieżących wydarzeń, porównując ofiarowanie się Sercu Maryi do... szczepionki, co miało miejsce na s. 285.

Jeśli już mówimy o pracy jako dysertacji naukowej, warto odnieść się do problemu doboru dzieł i sposobów cytowania poszczególnych tytułów. Otóż wartym podkreślenia jest wykorzystanie naprawdę dużego zbioru literatury źródłowej i różnego rodzaju opracowań. Aczkolwiek trzeba zauważyć, że wspomniane już odwołania do brewiarza, powtarzają się i wśród przypisów. Co ciekawe np. cytaty z dzieł patrystycznych bywają nie tylko czerpane z brewiarza, ale też z archaicznych wydań, jak w przypadku *Didaché*, gdy doktorant posłużył się wydaniem z... 1923 r., jak na str. 14, gdy do dyspozycji są tłumaczenia nowsze, co często oznacza po prostu aktualne. Problemem też jawią się cytowania autorów z wypowiedzi innych, jak np. św. Augustyna z tekstów Jana Pawła II. Gdy w tekście czytamy: „jak pisze św. Augustyn...”, w przypisie znajdujemy: „por. Jan Paweł II, *Katechezy Ojca świętego...*”. Rodzi się pytanie, skąd czytelnik ma wiedzieć, gdzie znaleźć cytowany (?) fragment?

Doktorant nie ustrzegł się też drobniejszych błędów, jak np. użycie dużych liter w terminie „dzieło ewangelizacyjne” (str. 44), kilku literówek, których tu nie warto szczegółowo wyodrębnić, gdyż towarzyszą każdemu większemu tekstowi, czy nawet błędów gramatycznych, jak na str. 265, gdzie możemy przeczytać: „dzieci zostali uwięzieni”. Wszystko to jest jednak możliwe do usunięcia i skorygowania, nie stanowi też wielkiej przeszkody w pozytywnej ocenie dysertacji, szczególnie, że błędów tych nie ma aż tak dużo, zaś jak wiadomo od wieków, *errare humanum est*.

Wracając do pytania postawionego już powyżej należy stwierdzić: pomimo iż niewątpliwie przez całość tekstu przewija się rys kaznodziejsko – pobożnościowy to jednak tekst ten posiada cechy pracy naukowej. I tym szlakiem warto pójść dokonując oceny i kwalifikując pracę jako przemyślaną, właściwie ustrukturalizowaną, metodycznie opracowaną, jasną a do tego ujmującą całość wziętych na warsztat objawień maryjnych w sposób nowatorski, nie stroniąc od rysu pobożnościowego (który w twórczości teologicznej nie powinien razić) ale i ujawniając zacięcie intelektualne autora.

4. Problemy do dyskusji

1. Jakże wcześniejsze w stosunku do omawianych mariofanii autor wskazałby na związane z kwestią tryumfu Niepokalanego Serca Maryi?
2. Jak w temat tryumfu Niepokalanego Serca autor wkomponowałby teologiczne przesłania znanych polskich wizerunków Maryi?
3. Jak przełożyć na język praktyki duszpasterskiej przesłanie wpływające z omawianych mariofanii?
4. Jak wedle wiedzy autora wygląda dziś kwestia wspomnianych objawień Matki Wszystkich Narodów w Amsterdamie?
5. Czy objawienia w Medjugorje mieszczą się w jakiś sposób w perspektywie tryumfu Niepokalanego Serca Maryi?

5. Wniosek końcowy

Mając na uwadze wszystko, co zostało przedstawione powyżej, uważam, że dysertację cechuje oryginalność, że jest ona owocem zaangażowania autora, jak i jego wysokiego poziomu znajomości podjętej problematyki. W związku z tym uważam, że przedstawiona rozprawa doktorska może być uznana za odpowiednią do dalszego procedowania i stać się podstawą do nadania autorowi naukowego tytułu doktora. Wniosuję o pozytywne w tym celu procedowanie.


ks. dr hab. Andrzej Proniewski, prof. UwB.

Białystok, 3 XII 2021 r.